Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.
7. LISTOPADA 1925.	
NR. 258. — ROK XXXII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

Zredukować budżet Min. Oświaty!

We wczorajszym wstępnym artykule wskazaliśmy na konieczność przeprowadzenia oszczędności w budżecie min. spraw wojsk. i zarazem przedstawiliśmy drogę, po której ta redukcja iść powinna. To samo dotyczy i innych resortów.

Najprzykrzejszą zapewne będzie redukcja w budżecie min. oświaty. Wszak chodzi o niezmiernie dla państwa doniosłą akcję wychowania młodzieży, o podniesienie kultury kraju, o zwalczenie analfabetyzmu. A jednak oszczędność i w tym dziale jest konieczna, a — jak się powszechnie o tem mówi — możliwa.

Pewien początek zrobiono zresztą w projekcie rządowym budżetu na r. 1926. Zredukowano w nim wydatki siedmiu działów budżetowych o łączną sumę 12,759.597 zł., w tem szkolnictwo powszechne o 281.000, średnie o 1,193.000, zawodowe o 1,317.000, **wyższe i naukę o 7,307.000,** sztukę o 1,103.000, archiwa o 784.000, kuratorja o 771.000. Podwyższono natomiast wydatki centralnej władzy, ministerstwa o — 461 tysięcy.

Początek zatem zrobiony. Oszczędność dotknęła głównie szkolnictwa wyższego, w którem redukcja wydatków stanowi prawie 50% ogólnych oszczędności Min. W. R. i O. P. Nie mając w ręku danych co do szczegółów oszczędności w tym dziale, trudno powiedzieć, czy są one celowe. Opinja jednak, nawet kół uniwersyteckich, jest w tem zgodna, że Polska z największą trudnością może utrzymać aż 5 uniwersytetów państwowych. I wcale, naszem zdaniem, nie osłabiłoby się tętna naukowego życia w Polsce, gdyby się przestało faworyzować à outrance pewne, nie rozwinięte jeszcze należycie uniwersytety, przy stałem zaniedbywaniu tych wyższych szkół, które mają za sobą i dłuższy rozwój i doświadczenie i należyty poziom. Jeśli redukcja idzie po tej linji, to jej tylko przyklasnąć należy.

Gorzej przedstawiają się redukcje w dziale szkolnictwa powszechnego i średniego. Obcięto je o 2½ milj. zł. To za mało! W obydwóch, zwłaszcza jednak pierwszym, poważną pozycję stanowią t. zw kursy państwowe dokształcające, wydziałowe itp. Nauczyciel (oczywiście nie każdy), chcący zdać egzamin t. zw. wydziałowy, otrzymuje ze szkoły urlop płatny, nieraz i stypendjum państwowe, i na kursie państwowym uczy się tego, czegoby się mógł nauczyć nawet przy swoich zajęciach szkolnych, bez urlopu i samodzielnie. To samo tyczy się i kursów dokształcających dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych, pochłaniających olbrzymie sumy. W samym Krakowie są obecnie trzy kursy roczne państwowe, nie licząc t. zw. kursów nauczycielskich p. Rowida, które się zmieniły nawet w stały zakład średni. Rozumiemy, że jest to wszystko bardzo wygodne dla nauczycielstwa; pochłania jednak sumy, z których lwią część możnaby śmiało bez szkody dla oświaty obciąć.

W dziale administracji szkolnej uderza stworzenie jeszcze jednego kuratorjum, mianowicie w Lublinie. Można było z tem zaczekać aż do poprawy finansowej sytuacji państwa. Nie jesteśmy również zdania, by teraźniejsze warunki gospodarcze pozwalały na utrzymanie obecnego zbyt licznego sztabu inspektorów i wizytatorów. Wystarczy powiedzieć, że n. p. w mieście Krakowie jest obecnie aż trzech inspektorów dla szkół powszechnych, gdy przed wojną dla niezmienionej prawie liczby szkół wystarczał jeden. To samo odnosi się i do wizytatorów szkół średnich.

Co do ilości szkół, to projekt rządowy przewiduje zmniejszenie liczby szkół powszechnych, w kuratorjum krakowskiem (o 20 szkół) i pomorskiem (100), wszystkie inne kuratorja bądź zatrzymują dotychczasową ilość, bądź ją podnoszą, co w łącznej sumie przynosi zwiększenie liczby szkół powszechnych z 26.715 (r. 1925) na 26.855 (r. 1926). Jeśli się zważy, że w samym Krakowie są państwowe szkoły powszechne i średnie, których klasy poszczególne mają frekwencję od 15 do 35, to prosty, jaki stąd wynika wniosek, jest ten, że w czasie sanacji skarbu należałoby ich liczbę nieco ograniczyć. Co do wsi, to — zdaje się — bez szkody dla stanu naszej oświaty możnaby wstrzymać tempo wprowadzania kosztownej 7-klasowej szkoły powszechnej.

Niestety, ministerstwo oświaty przyzwyczaiło się w latach ubiegłych do rozrzutności funduszów publicznych. Specjalnie hojnem było w stosunku do najrozmaitszych kursów nauczycielskich. Skutek jest taki, że w bieżącym roku już w 10 miesięcu przekroczyło budżet i nie miało pieniędzy na wypłacenie pensyj nauczycielskich w całym szeregu szkół średnich i powszechnych. Czyli: — faworyzuje się jednostki na szkodę całych mas nauczycielskich.

Sejm winien wglądnąć w pozycje budżetowe min. oświaty, zbadać je i skreślić te wszystkie wydatki, które nie idą wprost na utrzymanie istniejących zakładów naukowych, względnie na kontynuowanie prac niezbędnie dla naszej kultury potrzebnych.

W. Z.

Rząd Luthera i Stressemana bez większości.

CENTRUM WYKLUCZA WSPÓŁPRACĘ Z NIEMIECKO-NARODOWYMI. — DEFINITYWNY UPADEK DOTYCHCZASOWEJ KOALICJI RZĄDOWEJ.

Berlin. (PAT.). Obradująca tu przez cały dzień wczorajszy frakcja parlamentarna centrum, uchwaliła rezolucję oświadczającą, że **stanowisko, jakie partja niemiecko-narodowa zajęła do traktatu locarneńskiego,** wyklucza **możność współpracy z tą partją.**

Ponieważ koalicja prawicowa, na której opierał się gabinet Luthera i Stresemanna nie posiada w Reichstagu większości bez pomocy centrum, przeto obecna uchwała partii katolickiej **komentowana jest jako definitywny upadek dotychczasowej koalicji.**

Wobec nowego zwrotu w polityce partji centrum, rozważana była w dyskusjach wczorajszych kwestja powrotu do partji grupy secesyjnej byłego kanclerza Wirtha, reprezentującej lewe skrzydło centrum, która odłączyła się przed kilku miesiącami, nie podzielając tendencyj ugodowych reszty partji. Kwestja ta zostanie rozstrzygnięta po powrocie **Wirtha** z Ameryki.

Abd-el-Krim chce zawrzeć pokój.

OFERTA JEGO NIE MA JEDNAK WIDOKÓW POWODZENIA.

Londyn. (PAT.) „Daily Express“ donosi, że w najbliższych dniach podjęte będą ponowne rokowania pokojowe w Marokku.

Tym razem **gotów jest Abd el Krim wyciągnąć dłoń do zgody.** Warunki jego przedłożone już zostały francuskiemu rezydentowi Steegowi. **Abd el Krim oświadczył, że gotów** jest do rokowań pokojowych z Francją i Hiszpanją, mimo, że mocarstwa europejskie są zdania, że oferta rokowań równa się przyznaniu do klęski.

Abd el Krim żąda w swoich warunkach, co następuje: **Zamiast niezawisłości terytorjum Riffenów domaga się terytorjalnej suwerenności sułtana w Marokku, w której mieścić się będzie także i zawisłość terytorjum Riffenów.**

Dzienniki londyńskie sądzą, że **oferta Abd el Krima także i w tej formie nie ma widoków** powodzenia.

Treść numeru:

RAKOWSKI O UMOWACH LOCARNEŃSKICH

Londyn. (AW.). Rakowski udzielił wywiadu przedstawicielowi „Manchester Guardian“ w Paryżu o stanowisku Rosji w stosunku do traktatu locarneńskiego. Rakowski twierdzi, że **między traktatem w Rapallo a traktatem w Locarno nie zachodzą faktyczne różnice (!),** chyba te, że **ugoda w Rapallo mogła doprowadzić do zbliżenia Niemiec i Rosji,** podczas gdy traktat locarneński **zbliżył Niemcy do grup innych państw.**

Rakowski przypuszcza, że traktat locarneński **zasługuje na pełne uznanie,** o ile Niemcy nie dadzą się powodować innemi podszeptami. Jakkolwiek istniała obawa, że traktat locarneński **będzie instrumentem antibolszewickim,** to jednak, o ile ma mieć charakter pokojowy, do całej polityki locarneńskiej obawy takiej obecnie niema powodu.

—oOo—

Wielka mowa Mussoliniego.

Rzym. (PAT.) W przepełnionej sali teatru Constanzi **Mussolini** wygłosił wielką mowę, w której na wstępie mówił o powodach przystąpienia Włoch do wojny.

Lud poszedł z największym entuzjazmem na wojnę, jak świadczy o tem 20-tysięczna armja ochotników. Istnienie tej armji dowodzi, iż wojna była popularną. Przypominając dzieje wojny — powiedział Mussolini — **że jeżeli wchodzi w grę życie narodu, wtedy istnieje jedno tylko prawo: prawo ludu, który chce być ocalony za wszelką cenę.** Mówiąc o wspaniałej dyscyplinie narodu włoskiego, Mussolini oświadczył, że **naród stał się cząstką państwa, dzięki faszyzmowi.**

Włochy biorą udział we wszystkich wysiłkach, zmierzających do utrwalenia pokoju. Należy jednakże podkreślić, że nazajutrz po największem wydarzeniu na drodze do pokoju **grzmiały jeszcze armaty w Macedonji i grzmią jeszcze na niektórych wybrzeżach morza Śródziemnego.**

Oczekiwaniu na cud wieczystego pokoju musi towarzyszyć posiadanie potężnej i wzbudzającej szacunek armji, silnej marynarki i lotnictwa. Musimy posiadać wzniosłego ducha dyscypliny i poświęcenia wśród wszystkich warstw ludu włoskiego.

Kończąc przemówienie wśród entuzjastycznych owacyj, Mussolini oświadczył, że Włochy nie wyczerpały się w okresie pierwszym i drugim cywilizacji, **obecnie Włochy są w toku trzeciego okresu cywilizacji. Stworzymy go** — zakończył premjer — **w imieniu króla, w imieniu Włoch, ramieniem, duchem, krwią i życiem.**

Wolnomularze gotują zamach na Mussoliniego.

Rzym. (AW.). Onegdaj skonstatowano na podstawie poufnych informacyj, że **przygotowuje się zamach na Mussoliniego podczas obecnie odbywającej się uroczystości faszystowskiej.**

Wczoraj wieczorem wtargnęła policja do Hotelu Dragoniego, wynajętego przez **posła** Zambini'ego, w chwili gdy tenże przygotowywał środki do zamachu.

W Trybunie aresztowano **gen.** Capello, wolnomularza, jako podejrzanego również o zamach. Aresztowanych odstawiono do sądu.

Min. Wasilewski o rokowaniach w Lugano.

ZŁA WOLA LITWY. — POLSKA DĄŻY DO PACYFIKACJI EUROPY. — ROKOWANIA PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ ZOSTANĄ PODJĘTE

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Minister Wasilewski, z powodu rokowań w Lugano, oświadczył w wywiadzie dziennikarskim:

Podczas rokowań ujawniło się, że delegacja litewska **zachowywała się z daleko większą powściągliwością, aniżeli w Kopenhadze.** Litwini usiłowali przekonać delegację polską, że sprawy komunikacji kolejowej w odróżnieniu od pocztowej i telegraficznej, **nie są częścią integralną kwestyj stanowiących zagadnienie spławu Niemnem do Kłajpedy.**

Nie mogliśmy się na to zgodzić, zwłaszcza, że **to nie odpowiada stanowisku zajętemu przez**

KONFERENCJĘ AMBASADORÓW

w notach z dnia 2 czerwca 1924 r. Odmowa delegacji litewskiej rozpoczęcia dyskusji co do uruchomienia kolejowego, **zaprzecza najwyraźniej ogólnym tendencjom panującym w Europie,** a zmierzającym do zlikwidowania ciężkich pozostałości i chaosu, spowodowanego wojną.

Litwini zajmując to stanowisko, nietylko

GODZĄ WE WŁASNE INTERESY

ekonomiczne, ale hamują wolność ruchu kolejowego w tych częściach Europy, które tworzą ośrodek ożywienia wymiany towarów dla szeregu państw europejskich.

Zasadniczą tendencją rządu polskiego jest dążenie **do ostatecznego unormowania stosunków polsko-litewskich** i tego się bynajmniej nie wypieramy, chodzi nam bowiem szczerze o

PACYFIKACJĘ WSCHODU EUROPY.

Że Litwini zajmują odmienne stanowisko, nad tem **możemy tylko ubolewać.**

Z protokołu końcowego posiedzenia w Lugano bynajmniej nie wynika, że rokowania **w sprawie spławu na Niemnie zostały przerwane ostatecznie.** Protokół ten mówi jedynie, iż obie delegacje zdecydowały się zreferować swoim rządom sytuację w ten sposób powstałą.

P. Wasilewski nie wątpi, że **rokowania wcześniej, czy później zostaną podjęte.**

W Kownie zamykają szkoły polskie!

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Z Kowna donoszą: Na skutek **rozporządzenia** rządu litewskiego **zamknięto w Kownie wszystkie polskie szkoły powszechne w liczbie 13.**

Drakońskie to zarządzenie wywołało **wśród** mniejszości narodowych Litwy kowieńskiej **niesłychane wzburzenie.**

(Fakt ten, stojący w rażącej sprzeczności z postanowieniami Ligi Narodów, **stanowi nowy dowód bezgranicznego szowinizmu i krótkowzroczności polityki rządu litewskiego.** Zamykając szkoły polskie wstąpiła Litwa zresztą **nie po raz pierwszy w ślady swych godnych nauczycieli — Prus.**

W każdym razie rząd polski winien bezzwłocznie **sprawą tą się zainteresować i użyć wszystkich środków, by rozporządzenie to zostało cofnięte.** Przyp. Red.).

Rada Banku Polskiego o sytuacji gospodarczej.

NIE POKŁADAĆ WIELKICH NADZIEI W POŻYCZKACH ZAGRANICZNYCH! — PRZEDEWSZYSTKIEM OSZCZĘDZAĆ I ZMNIEJSZAĆ WYDATKOWANIE.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. We czwartek odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Banku Polskiego, która postanowiła utworzyć nowe zastępstwa Banku **w Będzinie, w Bochni,** w miejskiej kasie oszczędności i w **Brzeżanach,** w powiatowej kasie oszczędności.

Po sprawozdaniach Rada uznała, że jednem z najważniejszych powodów obecnego ciężkiego kryzysu są **fatalne stosunki kredytowe, wynikające z braku wielkich kapitałów pieniężnych.**

Przedsiębiorstwa przemysłowe i rolnicze były zmuszone zaspakajać swoje potrzeby kredytów długoterminowych **trzechmiesięcznemi pożyczkami wekslowemi,** co sprawiło, że w obrocie wekslowym znalazła się nadmierna ilość weksli stale prolongowanych bez najmniejszej **możności nawet częściowej spłaty.**

Zmiana tych weksli na obligi długoterminowe, zabezpieczone hipotecznie, **czyli stworzenie kredytów długoterminowych, staje się koniecznością.** Bez załatwienia tej sprawy nie można oczekiwać **uzdrowienia stosunków kredytowych.** Jeżeli oczekiwana większa

POŻYCZKA ZAGRANICZNA

zostanie obrócona przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb kredytu długoterminowego, to daleko idące nadzieje, pokładane **w tej pożyczce, są niezupełnie usprawiedliwione.**

Nie można jednak nie zaznaczyć, że wszelka **obca pomoc kredytowa** może się okazać skuteczną tylko wtedy, **jeżeli będą istniały warunki** umożliwiające **gromadzenie**

WŁASNYCH OSZCZĘDNOŚCI,

gdyż tylko kredyt czerpany z tego źródła jest pewnym i silnym czynnikiem zdrowego rozwoju życia gospodarczego.

By powstały odpowiednie warunki należy popierać wszelkimi środkami **stałość pracy warsztatów gospodarczych i znacznie obniżyć nadmierne świadczenia publiczne.**

Rada Banku uważa za konieczne wydatne **ZMNIEJSZENIE BUDŻETU PAŃSTWOWEGO** i budżetów samorządowych — jednem słowem **ograniczenia wydatkowania we wszystkich działach administracji publicznej.**

Obstrukcja „Wyzwolenia“ w Sejmie

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu podniosła się znowu przeciw reformie rolnej **obstrukcja „Wyzwolenia“.** Przegłosowano kilka poprawek, potem, gdy miano przystąpić do poprawki drugiej art. 5, gdzie chodzi o gorzelnie i cukrownie, **pos. Poniatowski** zażądał oddzielnie głosowania. Na to marsz. **Rataj** się nie zgodził a pos. Poniatowski przypomniał, że powinna była tę rzecz załatwić **komisja regulaminowa.**

Gdy marszałek chciał prowadzić dalej obrady, **podjęło „Wyzwolenie“ obstrukcję,** poczem pos. Poniatowski postawił wniosek o odroczenie rozpraw.

Gdy ten wniosek odrzucono, wszczęli oni znowu **hałaśliwą obstrukcję,** po której zarządzono przerwę obiadową.

Po obiedzie, gdy uchwalono poprawki dotyczące majątków uprzemysłowionych, „Wyzwolenie **podjęło wrzawę.**

Po przerwie, marszałek **zwołał konwent** seniorów.

Na konwencie tym, na propozycję **pos. Barlickiego** (P. P. S.), postanowiono odroczyć posiedzenie do piątku na godz. 3 po południu i uprosić marszałka **o pośrednictwo pomiędzy stronnictwami.**

Ze strony prawicy zastrzegano się przeciwko tego rodzaju rewelizowaniu obstrukcji, jednakże wkońcu **kwestja porozumienia zwyciężyła i obrady przerwano.**

—oOo—

USTĄPIENIE GUB. KŁAJPEDZKIEGO BUDRYSA?

Warszawa. (Telef. wł.) Krążą pogłoski o ustąpieniu gubernatora kłajpedzkiego **Budrysa, a to w związku** ze stanowiskiem, jakie zajął podczas wyborów do sejmu kłajpedzkiego, a które nie znalazło aprobaty rządu centralnego.

Walka wyborcza 30 stronnictw w Czechosłowacji.

„Piątka“ i jej rządy. — Przesunięcia w obozie czeskim. — Mniejszości narodowe idą oddzielnie.

Rozwiązane w dniu 16 z. m. czeskie Zgromadzenie Narodowe, było pierwszym normalnym, podług zasad konstytucji czechosłowackiej, obranym parlamentem. Ukonstytuowało się w maju 1920 r. Ponieważ zaś kadencja izby niższej trwa 6, a Senatu nawet 8 lat, więc wybory powinnyby odbyć się dopiero w r. 1926. Mimo to koalicja stronnictw czeskich postanowiła rozwiązać obie Izby. W miarę bowiem zbliżania się terminu wyborów rosło zdenerwowanie wśród stronnictw. W pogoni za popularnością wyborczą zaczęli politycy taktykę swą przystosowywać do potrzeb kampanji wyborczej. Interesy państwa zaczęły schodzić na drugi plan. Tarcia w łonie większości zaostrzały się. Wobec tego postanowiła „piętka“ wybory przyspieszyć.

Pod wielu względami powinno pierwsze czeskie Zgromadzenie Narodowe być wzorem dla innych parlamentów europejskich. Pracowało lat pięć i pół. W niektórych państwach odbyły się tymczasem wybory parokrotnie.

Parlament czeski potrafił wytonić z siebie silny rząd. Gabinety zmieniały się, ale nie było częstych i przewlekłych przesileń. Rząd miał za sobą silną większość parlamentarną. Pięć stronnictw czeskich (agrarjusze, narodowi demokraci, ludowcy, czescy socjaliści i socjalna demokracja) tworzyło koalicję parlamentarną, słynną „pietkę“. Niejednolita, nieraz ostremi sporami targana, potrafiła jednak „piętka“ dość sprawnie i umiejętnie kierować pracami rządu i parlamentu. Do łagodzenia przeciwieństw w jej łonie niemało przyczyniał się otoczony szacunkiem całego narodu prezydent państwa, Tomasz Masaryk.

Współpraca stronnictw trwać będzie i po wyborach. Wprawdzie do walki wyborczej stają wszystkie stronnictwa oddzielnie, ale wszystkie mniej lub więcej silnie akcentują konieczność utrzymania koalicji.

W rozwiązanym parlamencie na trzystu niespełna posłów, było studwudziestu kilku opozycjonistów. „Piętka“ rozporządzała większością czterdziestu głosów. Przy obecnych wyborach „piętka“ swej przewagi zapewne nie utraci, zwłaszcza że nie zaniedbała żadnych środków, któro mogą się przyczynić do zwycięstwa. Ordynacja wyborcza faworyzuje wielkie stronnictwa. Zgrabnie wykrojone czeskie okręgi wyborcze otrzymują stosunkowo więcej mandatów niż np. okręgi słowackie. Stronnictwa, które nie uzyskały mandatów, ponoszą część kosztów wyborów.

Na kampanję wyborczą wyznaczono miesiąc czasu. W dniu 15 listopada staną obywatele do urn, a już dzisiaj zostaną ogłoszone listy kandydatów. Na czele list stoją przeważnie dotychczasowi członkowie Zgromadzenia Narodowego. Przywódcy stronnictw kandydują przeważnie w okręgu Praga A. Agrarjusze (nazywający się obecnie republikańskiem stronnictwem ziemiańskiego i małorolnego ludu) stawiają tam kandydatury premjera Švehli i prezydenta Senatu Donata. Czescy socjaliści wysuwają min. Benesza, narodowi demokraci Kramarza.

Zgłoszono mnóstwo list. Przeszło trzydzieści partyj i partyjek walczy o władzę. Wybory przyniosą z pewnością pewne przesunięcia w politycznym układzie sił, szczególnie w obozie czeskim. Stronnictwo narodowo-demokratyczne osłabione niedawną secesją posłów morawskich, straci jak słychać część mandatów; do tej pory miało w parlamencie 19 reprezentantów. Partja czeskich socjalistów (odpowiednik naszej N. P. R.) zapewne zatrzyma swe 29 mandatów. Duże szanse ma stronnictwo republikańskie (agr.); przy pierwszych wyborach zdobyło 42 mandaty. Katolicka „Lidova Strana“ powiększy — jak za podstawie wyborów gminnych należy przypuszczać — swój stan posiadania. Najsilniejszem stronnictwem czeskiem jest dotychczas socjalna demokracja. W r. 1920 zdobyła siedemdziesiąt kilka mandatów. Ale po wyborach przyszło w łonie partji do rozłamu. Duża część robotników przeszła pod sztandar komunistyczny. W parlamencie było ich blisko trzydziestu. Operują głównie wśród ciemnych, nieuświadomionych mas proletarjatu wiejskiego i miejskiego. W roku 1924 udało im się zdobyć na Rusi Podkarpackiej 4 mandaty na 9. W roku bieżącym i partja komunistyczna rozbiła się; powstała nowa grupa komunistów niezależnych. Mimo to jednak komunizm będzie dla socjalnej demokracji niebezpiecznym przeciwnikiem.

Niemcy zdobyli w roku 1920 przeszło 70 mandatów. Obecnie kilka mandatów zapewne utracą, gdyż nie zdołali utworzyć wspólnego bloku narodowego. Wystawili long szereg list. Osobno idą socjaliści, osobno chrześcijańsko-społeczni, osobno wreszcie nacjonaliści i kilka innych drobniejszych partyj. O mandaty pokuszą się też żydzi; zgłosili własne listy.

Najzacięższa walka toczy się na Słowaczyźnie. Stronnictwa czeskie walczą tam z silnem stronnictwem ludowem ks. Hlinki. Przy poprzednich wyborach szedł ks. Hlinka w sojuszu z czeską „Lidovą Straną“; zdobył wówczas 11 mandatów. Od tego czasu wpływy jego wzrosły ogromnie. Niewątpliwie odniesie na Słowaczyźnie sukces. Na Rusi Podkarpackiej wystawiły stronnictwa czechosłowackie również wspólne listy; nieuświadomiona, niewyrobiona politycznie ludność rzuci na nie z pewnością sporo głosów. W madziaryzowanych okręgach uwijają się stronnictwa węgierskie; w poprzednich wyborach zdobyły 10 mandatów.

Po raz pierwszy odbędą się wybory na całym Śląsku Cieszyńskim. Wybory są dla Polaków próbą świadomości i solidarności narodowej. Wystawiono jedną wspólną listę wszystkich stronnictw polskich, jest więc nadzieja, że w nowym parlamencie nie zabraknie reprezentanta 150 tysięcy Polaków.

Kampanja wyborcza toczy się w całej Czechosłowacji nadzór dość spokojnie. Zainteresowanie ludności dotychczas jeszcze dość małe. Jest to zupełnie zrozumiałe. Wyborca czechosłowacki nie ma rozstrzygać jakichś doniosłych a naglących problemów z dziedziny polityki jużto zagranicznej, jużto wewnętrznej; ma wybrać 300 posłów i 150 senatorów, którzy czuwać będą, by pokojowy, normalny rozwój ekonomiczny i społeczny państwa nie doznał przeszkód. To też wyniki głosowania będą zapewne wiernem odzwierciedleniem przemian i dążeń współczesnej Czechosłowacji. Es.

Z dnia politycznego

Piastowcy przeciw rządowi.

Poseł Wł. Kiernik w „Piaście“ nie przewiduje długiego życia rządowi Grabskiego, opierającemu się na tak różnorodnych elementach, jak Zw. L. Nar. i socjaliści:

> Gdy p. Głąbiński imieniem endecji oświadcza: poprzemy rząd pod warunkiem, że przedłuży ilość godzin pracy — p. Żuławski od socjalistów woła: biada rządowi, gdyby zechciał naruszyć święte nasze hasło 8 godzin pracy.
>
> Nie zazdrościmy p. Grabskiemu tej huśtawki, na której bez szkody dla zdrowia długo bujać nie może“.

Gdyby rząd postawił kwestję zaufania w Sejmie, ani jedno stronnictwo nie głosowałoby za wyrażeniem mu zaufania — zapewnia p. Kiernik.

P. Prezydent jedzie!

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał oficjalnie do Zakopanego na otwarcie Sanatorjum Nauczycielskiego. Była to już w ciągu roku trzecia wycieczka p. Prezydenta do stolicy Podhala. Każda taka podróż mobilizuje na kilka dni liczną służbę bezpieczeństwa, odrywa od pracy szefów władz, wprowadza zamieszanie na kolejach. Każda taka podróż jest kosztowną. Nasuwa się pytanie, czy istotnie otwarcie schroniska na Hali Gąsienicowej lub Sanatorjum, wymaga obecności Naczelnika Państwa, związanej z tylu kłopotami i kosztami. Zdaje się, że jest pewna dysproporcja między wysoką godnością Prezydenta a takiemi inauguracjami gmachów, zresztą bardzo pożytecznych.

Widmo Szeli.

Przed kilku dniami napiętnowaliśmy „Radę robotniczą P. P. S.“ w Krakowie za odezwę z nawoływaniem robotników do wzięcia udziału w obchodzie drugiej rocznicy pomordowania ułanów w listopadzie 1923 r. Cała zresztą nie zgangrenowana prasa polska, nawet żydowska, zajęła wobec tej prowokacji takie samo, jak i my, stanowisko. Czy pomogło?

Niestoty — nie! W ostatnim „Naprzodzie“ czytamy znów odezwę Rady robotniczej, zawiadamiającą, że w niedzielę 8 b. m. „jako w drugą rocznicę tragicznych zajść listopadowych, odbędzie się żałobny pochód na groby poległych robotników“. A jakkolwiek z odezwy wycofano tym razem prowokacyjne wyrażenia, któremi hojnie szafowano w poprzedniej, to jednak fakt zostaje faktem, że — P. P. S. krakowska, która się w czasie „procesu listopadowego“ publicznie wyparła związku z mordowaniem ułanów, a całą zbrodnię zwaliła przez usta obrońców na „nieznane bliżej elementy i szumowiny“, obecnie do tego związku się przyznaje, bo aranżuje „żałobny pochód“ na „groby poległych robotników“, przyczem oczywiście będzie się przypominało znanym stylem „Naprzodu“ i „dzielną postawę robotników“ i „bohaterskie czyny“ listopadowców!

Widmo Szeli odradza się w swej całej ohydzie... Wówczas chłop zapłacony austrjackiemi srebrnikami! Dziś — robotnik czerwony, obałamucony bolszewicką propagandą P. P. S.!

—oOo—

Wielki nabytek dla Uniw. Lubelskiego.

W r. 1917 i 1918, dzięki finansowej pomocy p. Karola Jaroszyńskiego i zabiegom ś. p. ks. Idziego Radziszewskiego, zarówno jak ks. prof. Kremera, pp. profesorów Ptaszyckiego, Chylińskiego i Fiedorowicza, zostało zakupionych dla Uniwersytetu Lubelskiego kilka kompletnych prywatnych księgozbiorów po profesorach Uniwersytetu petersburskiego. Pomimo usilnych starań nie udało się w ciągu ośmiu lat wydostać książek i sprowadzić do kraju. Władze bolszewickie były stale przeciwne, działając na zwłokę i w zamian za wydanie książek żądały zwrotu bibljotek prywatnych po profesorach rosyjskich z Instytutu Agranomicznego w Puławach. Żądanie to nie mogło być uskutecznione, ponieważ książki w Puławach wskutek działań wojennych zostały zniszczone, czy też rozgrabione.

Nie bacząc na trudności, rektor Uniwersytetu, ks. J. Kruszyński, podjął nowe starania i dzięki poparciu Polskiej Komisji Reewakuacyjnej w Moskwie, oraz osób prywatnych, cały księgozbiór został wydany i w dniu 27 października b. r. przewieziony do Lublina. Dzięki temu nabytkowi bibljoteka Uniwersytetu Lubelskiego wzbogaciła się blisko o 26 tysięcy tomów i będzie posiadała w Polsce najbogatszy zbiór w dziale „Rossica“.

Niezależnie od tego nabytku udało się ks. Rektorowi wydostać dla Uniwersytetu prywatny księgozbiór we Lwowie od rodziny Biesiadeckich, obejmujący trzy tysiące tomów, przeważnie z historji literatury polskiej.

Dowiadujemy się nadto od władz uniwersyteckich, że Uniwersytet Lubelski posiada jeszcze jeden księgozbiór, zakupiony po ś. p. profesorze Zaleskim w Piotrogrodzie, liczący około 10 tysięcy tomów. Obecnie toczą się pertraktacje z władzami o wydostanie tych książek i sprowadzenie ich do Lublina.

—oOo—

Krwawy 6 listopad 1923 roku.

WSPOMNIENIE NIEUKARANEJ ZBRODNI SOCJALISTYCZNEJ.

Dwa lata temu, rozegrała się na ulicach m. Krakowa krwawa tragedja, która na kartach historji odrodzonego Państwa pozostawiła niezatartą plamę. Robotnik socjalistyczny, judzony od długich miesięcy przeciw własnemu rządowi i własnej Ojczyźnie, dał się omamić zdradzieckiemi hasłami swoich prowodyrów, targnął się na majestat Rzeczypospolitej, pogwałcił prawo rządowe i popełnił zbrodnię Kainową, mordując polskich żołnierzy.

Od wczesnego rana gromadziły się w okolicy Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego tłumy robotników, ściągnięte przez działaczy socjalistycznych, aby wbrew zakazowi władz, demonstrować na ulicach przeciw rządowi i domagać się jego usunięcia. Przywódcy socjalistyczni otwarcie głosili nieposłuszeństwo wobec rządu, zalecając strajkującym kolejarzom niestosowanie się do rozkazu mobilizacyjnego. Nad zbuntowanemi tłumami, miała czuwać policja, a do pomocy przydano jej oddziały wojskowe. Ale rebeljanci podburzani przez swoich kierowników, obrzucili policję kamieniami i gradem kul, rozbroili kompanję wojska, pochwycili za karabiny i potężnili pokotem szwadron ułanów 8-go pułku. Żniwo śmierci okazało się straszne. Od zbrodniczych kul padło 3 oficerów i 11 szeregowych, a rannych zostało 100 żołnierzy, oraz 38 policjantów. Drugiego dnia, t. j. we środę mówcy socjalistyczni obwieścili robotnikom „zwycięstwo“ proletarjatu i kazali im rozejść się do domów.

Następne dni przyniosły liczne zmiany na kierowniczych stanowiskach w Krakowie. Dla przywrócenia w mieście porządku, obowiązki wojewody w miejsce Dr. Gałeckiego powierzono podsekretarzowi stanu p. Olpińskiemu, zaś dowództwo korpusu gen. Żeligowskiemu. Dyrektor policji Rękiewicz i naczelnik bezpieczeństwa publicznego w województwie Broszkiewicz, zostali zwolnieni; nadto przeniesiono z Krakowa komendanta obozu warownego płk. Beckera.

Pogrzeb tragicznie zmarłych oficerów i żołnierzy odbył się 9 listopada. Tego dnia Rada wydziału filozoficznego Uniw. Jag. uczciła pamięć zmarłych żałobną manifestacją, a w 3 dni potem zebrała się Rada miasta na żałobne posiedzenie.

Wypadki krakowskie odbiły się donośnem echem w całym kraju. Społeczeństwo przejęte do głębi straszną zbrodnią P. P. S., potępiło zgodnie próbę rewolucji w Państwie. Zajście listopadowe znalazło także żywy oddźwięk w Sejmie i Senacie, gdzie marszałkowie dali wyraz uczuciom oburzenia i zgrozy z powodu podeptanej godności Rzeczypospolitej i zamachu na jej siłę zbrojną.

Epilog krwawych zamieszek rozegrał się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie w r. 1924. Rozprawa rozpoczęła się dnia 2 czerwca. Na ławie oskarżonych zasiadło 58 osób, z tego 20 przebywających w więzieniu, reszta z wolnej stopy. Prokuratorja Państwa oskarżyła posła Stańczyka, Klemensiewicza, Hoffmana i Jaroszewskiego o współwinę w zbrodniach: buntu, rozruchu, ciężkiego uszkodzenia ciała i złośliwego uszkodzenia cudzej własności, a reszta obwinionych bądź o zbrodnię buntu i rozruchu jako sprawców, bądź też jako dalszych współwinnych. Proces trwał do 31 lipca, w którym to dniu sędziowie przysięgli wydali werdykt uwalniający wszystkich oskarżonych od winy! Zbrodnia listopadowa nie została ukarana! Nawet jedyny zasądzony przez trybunał orzekający na 5 lat więzienia za strzelanie do ułanów — został przez Prezydenta Rzeczypospolitej ułaskawiony!...

Z życia młodzieży.

Kongres „Młodzieży Wszechpolskiej“.

Kongres „Młodz. Wszechpolskiej“ odbędzie się, jak słychać, w dniu 22 listopada w Warszawie. Kierownictwo „Młodz. Wszechpolskiej“ dokłada starań, by zjazd odbył się jaknajliczniej i okazale. Pożądanem byłoby, by kongres poddał rewizji dotychczasową deklarację ideową organizacji, w wielu punktach niezgodną z etyką katolicką. Zaczyna się ona jak wiadomo od słów: „Naród jest najwyższem (!) dobrem, jakie mamy. Wszelkie fakty i zagadnienia z dziedziny etyki i polityki muszą być rozpatrywane i sądzone wyłącznie (!) z punktu widzenia narodowego“.

—oOo—

Zebranie Rady Okręgowej Ch. D.

miasta Krakowa odbędzie się w sobotę dnia 7 listopada b. r. o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11. Na porządku dziennym: Sytuacja w kraju a stanowisko Chrześc. Demokracji; sprawy miejskie; dyskusja.

—oOo—

Wieczory dyskusyjne Koła Studjów chrześc.-społecznych.

Staraniem Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 9 listopada b. r. o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11, VII Wieczór dyskusyjny. Zagai go redaktor Jan Matyasik na temat: „Liga Narodów“.

KRONIKA KRAJOWA.

Dwie uroczystości w Zakopanem.

Obchód Nieznanego Żołnierza. — Poświęcenie Sanatorjum nauczycielskiego.

Żałobny obchód Nieznanego Żołnierza w Zakopanem przybrał charakter uroczysty. Mszę św. odprawił w kościele parafjalnym ks. kan. Tobolak, podczas której chór miejscowy odśpiewał szereg pieśni solowych i chóralnych. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie cechy ze sztandarami, reprezentanci władz, wojskowości, oraz publiczność, wypełniająca tłumnie świątynię. Przy katafalku wartę honorową pełnili żołnierze wysokogórskiej kompanji. Po nabożeństwie rozwinął się pochód do płyty Nieznanego Żołnierza, na której złożono wieniec świerkowy. W tej chwili padła komenda wojskowa: „baczność! prezentuj broń!“ Sztandary pochyliły się nad płytą i w minutowej ciszy i skupieniu oddano hołd żałobny Nieznanemu Żołnierzowi. Po rozwiązaniu się pochodu w sali Sokoła odbył się odczyt Dra Miszkego.

W dniu następnym odbyła się uroczystość poświęcenia sanatorjum nauczycielskiego. Po przybyciu do Zakopanego o godz. 9 rano Prezydent Rzeczypospolitej, otoczony banderją góralską, udał się do sanatorjum, gdzie poświęcenia dokonał ks. kapelan Humpola. Przemawiali: sen. Nowak, dyr. Malicki, min. St. Grabski, wicemarszałek Sejmu Moraczewski i Dr Wroczyński.

Znowu ucieczka komunisty!

Jeszcze nie przebrzmiało echo skandalicznej ucieczki komunisty Leszczyńskiego z gmachu sądu okręgowego w Warszawie, a już mamy do zanotowania nowy fakt, nie mniej skandaliczny, ucieczki również niebezpiecznego komunisty.

Słynny przywódca bandy dywersyjno komunistycznej, Włodzimierz Stepanow, był transportowany z więzienia w Łucku do sądu dnia 2 b. m. do sędziego śledczego na przesłuchanie. Eksportował go tylko jeden policjant. W pewnym momencie Stepanow skorzystał z nieuwagi policjanta, wymknął się niespostrzeżenie i wpadł jak kamień w wodę. Rozpoczęto poszukiwania, ale bezskutecznie.

UROCZYSTOŚĆ OCH. STRAŻY POŻARNEJ W ŻYWCU. Ochotnicza Straż pożarna w Żywcu urządza w niedzielę dnia 8 b. m. poświęcenie sikawki motorowej.

SÓL W OKU DLA ŻYDOSTWA WIŚNICZA. Specjalną nagonkę urządza w Wiśniczu żydostwo na jednego z nauczycieli szkoły powszechnej, a zarazem korespondenta „Głosu Narodu“, o którym niedawno pisano w „Nowym Dzienniku“, iż „spowodował zakłócenie spokojnego współżycia ludności Wiśnicza“. Nie dziwimy się, iż osoba p. J. K., informującego nasz dziennik o sprawach i życiu Wiśnicza i otwarcie piętnującego antynarodowe stanowisko pewnych żywiołów, musi właśnie dla tych samych żywiołów być solą w oku. Zwłaszcza opiekuje się osobą naszego korespondenta p. Fragner, adwokat i prezes tamtejszego Tow. Muz. „Harmonja“. P. Fragner jeździł do Rady szkolnej powiatowej w Bochni z zażaleniami i skargami na tegoż niewygodnego korespondenta. Identyczne zażalenia wysłał podobno p. Fragner (przynajmniej sam się chwalił) do Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie, a nawet do Ministerstwa W. R. i O. P. Pomoże, nie pomoże, spróbować zawsze można.

CO ZA UTRAPIENIE Z TĄ ROZBIÓRKĄ SOBORU! Słyszymy już coś od dwóch miesięcy o ciągłych tytanicznych pracach około rozbiórki soboru na Pl. Saskim. Sprowadzono nawet z zagranicy specjalne maszyny do tego celu. Onegdaj wzmocniono dawkę materjałów eksplodujących, celem zburzenia potężnych filarów, co spowodowało silny wybuch, który rozbił kilkadziesiąt szyb w sztabie generalnym i hotelu Europejskim, oraz jednę ogromne szybę, wartości 2000 zł.

OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNE W CZĘSTOCHOWIE. W tych dniach magistrat miasta Częstochowy wręczył klucze od nowo wybudowanego budynku astronomicznego księdzu prałatowi Metlerowi, słynnemu astronomowi, uczniowi Flammariona. Nowy budynek znajduje się w parku obok klasztoru Jasnogórskiego.

UŁASKAWIENIE ZABÓJCY INŻ. KOENIGA. Niedawno odbyła się w Grodnie rozprawa przeciwko mieszkańcowi m. Starosielcy, pow. białostocki, Br. Czarkowskiemu, lat 40, oskarżonemu o rabunkowe morderstwo, popełnione na osobie inż. Koeniga. Czarkowski w nocy na 10 października r. b. zadał sztabą żelazną ś. p. inż. Koenigowi w sieni jego domu kilka uderzeń w głowę, powodując śmierć inż. Koeniga. Po dokonaniu tego, Czarkowski zabrał, w celu przywłaszczenia, znajdujące się przy zamordowanym pieniądze, zegarek i inne rzeczy. Po przyznaniu się zabójcy do zbrodni, trybunał skazał go na śmierć. Obrońca Czarkowskiego wniósł prośbę o ułaskawienie, podając kilka okoliczności łagodzących; Prezydent przychylił się do prośby skazanego.

WICHER W WARSZAWIE. Onegdaj wieczorem zerwał się silny wicher w Warszawie, który trwał do późnej nocy, powodując wielkie zniszczenie i wyrządzając duże szkody. Kilkanaście osób zostało pokaleczonych tynkiem spadającym ze starych budowli. W cukierni Ziemiańskiej rozleciała się wielka szyba, raniąc kilka osób.

MURZYŃSKA ZEMSTA. W Warszawie, w mieszkaniu Julji Sobolewskiej, podczas libacji wynikła sprzeczka między sublokatorem jej, 25-letnim E. Sądzyńskim, mechanikiem, a 23-letnią I. Olszakowską. Gdy Sądzyński ubliżył Olszakowskiej, wówczas ta podbiegła do niego, odgryzła mu dolną wargę i wypluła ją na podłogę.

Zwrot religijny w inteligencji francuskiej.

II. Fakty w poprzednim fejletonie wspomniane wskazują na istotny przełom umysłowy inteligencji francuskiej, czego dowodem nadomiar są liczne pisma perjodyczne: „Revue des jeunes“ (dla inteligentnej młodzieży szkół wyższych i seminarjów), „La Vie spirituelle“ (duchowość i mistyka Dominikańska), „Les Etudes“ (OO. Jezuitów), „Revue biblique“, „Revue apologetique“, „Documentation catholique“, „La vie franciscaine“ i tyle innych doskonale redagowanych i ogromnie czytanych. Dodajmy wielkich kaznodziejów i mówców katolickich: O. Janvier (Dominikanin), O. Samson (z Oratorium), ks. ks. Thellier de Poncheville i Desgranges, będący (zwłaszcza ten ostatni) prawdziwym postrachem dla krzykaczy komunistycznych. Zdarza się nieraz, iż ks. Desgranges sam jeden idzie na zebrania komunistyczne i anarchistyczne, gdzie łatwo pchnięcie noża lub kula rewolwerowa może go spotkać, jako ostatni argument „uświadomionego proletarjatu“.

Księdza Thellier de Poncheville miałem sam przyjemność poznać; przyjeżdża on od czasu do czasu do naszego seminarjum z odczytami, których słuchamy z zapartym oddechem, do tego stopnia przykuwa on uwagę wszystkich swym nieporównanym darem słowa i szczerością przekonań.

Z młodszych kaznodziejów i literatów katolickich wybija się obecnie ks. Erazm Terrillon, niepospolicie utalentowany i niezmiernie ceniony kierownik urzędowy naszego seminarjum: jego słynne kazanie w Notre-Dame des Victoires w Paryżu na rzecz „powołań opóźnionych“ miało nawet jak na Paryż niesłychane powodzenie i zostało wydrukowane w miljonie egzemplarzy; jego wydawnictwo „Ubi caritas“ z artystycznemi, przeważnie przezeń czynionemi zdjęciami głównych momentów życia naszego Seminarjum, zaczyna być znane i cenione w szerokich sferach inteligencji francuskiej. Żywi on wielkie sympatje dla Polski, co nieraz przede mną ujawniał jeszcze w czasie jego ostatniego, a mego pierwszego roku w wielkiem Seminarjum w Meaux. Obaj przełożeni duchowni naszego zakładu ks. ks. Mary i Grillot, o których już pisałem, również niezmiernie lubią Polskę; powinniśmy cenić tych, co bezinteresownie bronią sprawy polskiej, nie mamy ich za wielu.

Ale wróćmy do naszego przedmiotu. Jak upadł przesąd, iż katolik i nieuk to jedno, taksamo upadło oskarżanie, iż kler szuka tylko wygód i nie dba o warstwy uboższe.

Wbrew oszczerstwom komunistycznego powieściopisarza Barbusse'a, iż „nigdy nie widziano księży w okopach“, szósta część kleru francuskiego padła na polu chwały, a ilu zostało kalekami na całe życie! Bohaterstwo, poświęcenie, ofiarność, moc moralna kapelanów wojskowych armji francuskiej stała się wprost przysłowiową, wtedy, gdy często krzykacze socjalistyczni zadowalniali się organizowaniem strajków w fabrykach broni pod pozorem niewystarczalności płac. Społeczeństwo francuskie innem okiem spojrzało na kapłaństwo i zaczyna rozumieć teraz niebezpieczeństwo braku powołań dla przyszłości Francji.

W rzeczy samej rozkład pojęć moralnych i zachwianie się patrjotyzmu jako wynik bezpośredni bezwiary (irreligion) napełnia trwogą wiele umysłów, stąd ustawiczny alarm nawróconego już niemal ex-antymilitarysty Gustawa Hervé w swej „Victoire“. W sferach intelektualnych francuskich prąd powrotu do Kościoła nie ustaje; najciekawszym bodaj faktem było nawrócenie się Psichari, wnuka Renana, który padł na polu chwały z różańcem w ręku. Ogromnie się on niepokoił o wiekuisty los swego dziadka, może krew męczeńska wnuka wyjdzie mu na dobre. Charles de Foucauld, inny typ nawróconego: oficer lekkich obyczajów z bogatej rodziny arystokratycznej, nawrócił się w pustyni afrykańskiej, gdzie też, po wyświęceniu na kapłana, oddał życie za wiarę, zamordowany przez muzułmanów, których z niesłychanem poświęceniem ewangelizował. W szczególności daje się zauważyć prawdziwe parcie do zakonów po wojnie, dla szukania tam życia doskonałego, przez wielu inteligentów, którym obrzydł materjalizm teoretyczny i praktyczny.

Wreszcie dwa fakty nadprzyrodzone: Lourdes i Lisieux [1]) z olbrzymiemi pielgrzymkami z całego świata, są żywem zaprzeczeniem wiedzy materjalistycznej, albowiem niezliczona ilość lekarzy — i to nieraz największych powag — zmuszona była uznać istnienie uzdrowień, „nie dających się wytłómaczyć żadnemi czynnikami naturalnemi“ (formuła urzędowa kliniki medycznej w Lourdes).

Przesąd, iż cud nie istnieje, rozwiał się jak dym, i w wielu duszach — w tem też i w mojej, jeśli mam prawo tu coś o sobie mówić — wywołał przewrót, nieraz kończący się włożeniem sutanny.

W następnym artykule pomówimy o powołaniach opóźnionych.

Ks. Juljan Unszlicht.

[1]) Karmel, który uświęciła swym pobytem święta Teresa od Dzieciątka Jezus.

DEZERTER, KTÓRY MIESZKAŁ PRZEZ 5 LAT W KOMINIE. Niejaki B. Cerech, szeregowiec 30 pułku strzelców konnych, w roku 1920 zdezerterował z frontu i ukrył się... w kominie pewnego domu przy ul. Fabrycznej w Łodzi. Urządził tu sobie skrytkę, nie pozbawioną nawet pewnego komfortu — i mieszkał tam pięć lat, ukrywając się przed okiem władzy. Przez cały ten czas odwiedzała go i dostarczała mu jedzenia jego kochanka, wreszcie sprzykrzyło się jej to chodzenie do komina i wydała Cerecha w ręce policji. Dezerter, który, jak się okazało, jest chory na raka, postawiono przed sądem wojskowym. Wyrok opiewał: 1 rok i 3 miesiące więzienia.

DWA TRUPY NA GROBIE KOCHANEJ ISTOTY. Wstrząsający dramat rozegrał się na cmentarzu lwowskim. Nad oświetlonym lampkami grobem zmarłej przed czterema laty ś. p. Anny Mussakowskiej, Romuald Mussakowski, handlarz mięsem, zabił 7-letniego syna Zdzisława, oraz odebrał sobie życie. Ze wstępnych dochodzeń wynika, że Mussakowski po stracie swej żony, popadł w melancholję i to skłoniło go do tak tragicznego kroku. Odebrał życie synkowi swemu, nie chcąc go pozostawić jako sierotę.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Święto „Vittorio Veneto" we Włoszech.

Całe Włochy obchodziły 4 b. m. niezwykle uroczyście 7-mą rocznicę zwycięstwa pod Vittorio Veneto. Wszystkie gmachy w stolicy pięknie udekorowano. Już o godz. 8 rano książę Aosta złożył w imieniu króla wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, przyczem honory wojskowe oddała kompanja kirasjerów. O g. 9 w kościele Matki Boskiej Anielskiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, po którem odśpiewano „Te Deum". Z kościoła udano się do mogiły Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiło składanie wieńców. W czasie tej uroczystości oddano salwę armatnią i rozległy się dźwięki dzwonów ze wszystkich kościołów, a w powietrzu ukazały się dziesiątki aeroplanów. Z kolei nastąpiła defilada różnych stowarzyszeń, które również składały wieńce. — W imieniu Polski złożył wieniec attache wojskowy w Rzymie, pułk. Matuszewski.

Król bez władzy.

Konstytucja Norwegji nie daje królowi prawie żadnej wykonawczej władzy. Zdarzyło się, iż król Haakon na pewnej uroczystości upuścił chustkę do nosa. Ktoś stojący w pobliżu, podniósł ją i podał królowi. Król odpowiedział melancholijnie: „Dziękuję panu bardzo. Nie wie pan nawet, jak wielką przysługę mi pan oddał. Jest to jedyny przedmiot, do którego mi wolno nos wścibić".

Mojżesz był wynalazcą dynamitu.

Niemiecki inżynier Jens Jürgens wydał ostatnio książkę pod rewelacyjnym wprost tytułem: „Biblijny Mojżesz — fabrykant prochu nitrogliceryny i dynamitu". Książka usiłuje podać jako twierdzenie słynną hipotezę, którą już swojego czasu wysunął był Darwin, że mianowicie Mojżesz był wynalazcą prochu w Egipcie.

Według Jürgensa cały aparat ofiarny Mojżesza był niczem innem, jak tylko wielkiem laboratorjum. Do ofiary służyła krew. Otóż ta krew zmieszana z popiołem, a potem z węglem i siarką dawała proch. Namiot, w którym „genjalny chemik" — jak nazywa Jürgens Mojżesza — sprawował funkcje religijne, był magazynem prochu (!) i dynamitu (!). Nitroglicerynę otrzymywał Mojżesz z wielkiej ilości tłuszczu z ofiar i czystych olejów, które mu przynosili ofiarujący. Mojżesz nazywał ją „olejem poświęcenia" (Lewit. 14—15). Przy eksplozji wielkiej tych materjałów zginęli synowie Aarona: Nadat i Abihu (Lewit. (Lewit. 10: 1—7). Z tych też powodów nie wolno było ruszać z miejsca arki przymierza (Lewit. 4: 15, 19, 20). W związku z tem cytuje jeszcze Jürgens kilka innych miejsc ze Starego Testamentu, mających rzekomo potwierdzić jego hipotezę. Gdzieniegdzie jego egzegeza przechodzi w groteskę. N. p. tłómaczy on w ten sposób z Exodusu 14 ustępy 24 i 25: jest tam mowa o tem, że gdy Izraelici przechodzili przez Morze Czerwone, „Pan w słupach ognia i chmur spojrzał na wojsko Egipcjan i wprowadził ich w przerażenie i koła ich wozów cofnął w tył" — według Jürgensa znaczy to, iż Mojżesz użył przeciwko armji egipskiej dynamitowych min. Objawienie na górze Synai tłómaczy działaniem materji wybucowych.

Komentarze, jak widać, ciekawe i nie pozbawione oryginalności, ale conajmniej bardzo swobodne i fantastyczne.

—o—

SUBWENCJA DLA POLSKICH PLACÓWEK W CHARBINIE I BRAZYLJI. Międzyministerjalna komisja dla spraw kulturalnych na ostatniej konferencji postanowiła udzielić subsydjum gimnazjum polskiemu w Charbinie (Chiny) i szkołom polskim w Brazylji, gdzie uczy się 6000 dzieci polskich.

UROCZYSTOŚCI KOŚCIUSZKOWSKIE W SOLURZE. Towarzystwo polskie w Bernie zorganizowało dnia 16 października, jako w rocznicę zgonu Kościuszki, skromną uroczystość na cmentarzu w Zuchwili pod Solurą. Przy pomniku Kościuszki, znajdującym się na tym cmentarzu, zebrali się uczestnicy uroczystości z różnych stron Szwajcarji. Wicekonsul polski w Bernie, Borkowski, wygłosił krótkie przemówienie ku czci „bohatera dwóch światów", poczem złożono u stóp pomnika wieniec od kolonji polskiej w Szwajcarji.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zjazd delegatów miast małopolskich.

Wczoraj przed południem odbyło się w sali Rady miejskiej posiedzenie delegatów miast małopolskich przy udziale naczelnika tymczasowego Wydziału samorządowego Latoszyńskiego, członków Rady przybocznej, oraz naczelników wydziałów województw krakowskiego oraz stanisławowskiego Zawadzkiego i Kopensa.

Na Zjazd przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli miast małopolskich. Na przewodniczących wybrano burmistrza m. Wieliczki Aywasa i m. Kęt Zajączka. Pierwszy referat pod tytułem: „Położenie gospodarcze i finansowe państwa a miasta" wygłosił prof. Krzyżanowski. Referent podniósł niedomagania gospodarki i administracji państwowej, fikcyjność budżetu państwa na r. 1926, przeciążenie podatkowe, ogólne zubożenie ludności i obniżenie się produkcji. Drugi referat p. t. „Samorząd miejski w Polsce w dobie obecnej" wygłosił wiceprez. dr. Wielgus. Referent omówił wszystkie rozporządzenia rządowe wydane w ostatnich latach pod hasłem sanacji finansów.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, około godz. 1.30 zakończyło się posiedzenie przedpołudniowe. Dalsze obrady kontynuowano popołudniu.

Niewypłacalność poborów nauczycieli szkół średnich.

Zarząd okr. T. N. S. W. komunikuje nam, że w sprawie niewypłacalności pełnych poborów zwrócił się do Kuratorjum szkolnego, skąd otrzymał następujące wyjaśnienie: Kuratorjum przedłożyło Ministerstwu dnia 11 października b. r. drogą pospieszną preliminarz, żądając otwarcia kredytu. W dniu 2 b. m. zwróciło się ponownie do Warszawy, przedkładając zapotrzebowanie na bieżący miesiąc, na co w dniu 5 b. m. odwarto kredyt dla seminarjów i rad szkolnych okręgowych, zaś dla gimnazjów na razie nie.

Zarząd okr. T. N. S. W. poczynił wszelkie starania i to u źródła, ażeby pobory były nie tylko jak najspieszniej wypłacone, lecz i na przyszłość nic podobnego się nie zdarzyło, zwłaszcza że na prowincji sytuacja przedstawia się znacznie gorzej aniżeli w Krakowie.

Echa nadużyć w Najw. Izbie kontroli Państwa.

Sprawa nadużyć w krakowskim oddziale Najwyższej Izby Kontroli Państwa, wykrytych w lipcu b. r., jest przedmiotem dochodzeń w krakowskim sądzie okr. karnym. Śledztwo toczy się przeciw b. prezesowi Izby Laśińskiemu, b. wiceprezesowi Dr. K. Szczepańskiemu, oraz b. urzędnikowi Izby Bilińskiemu. Ten ostatni był aresztowany, a obecnie został wypuszczony na wolność. Stoją oni pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej z par. 101 u. k., względnie zaniedbania służbowego.

Niezależnie od śledztwa sądowego wdrożono przeciw Laśińskiemu i Dr. Szczepańskiemu postępowanie dyscyplinarne, które jednak wstrzymano aż do decyzji władz sądowych. Nadużycia polegały na pobieraniu przez Laśińskiego dyjet za urzędowe wyjazdy kontrolne, które nie miały miejsca.

Były dyrektor Banku Wandzel na wolności.

Jak się dowiadujemy, onegdaj został wypuszczony na wolność Roman Wandzel, b. dyrektor Polskiego Banku handl. przemysłowego przy ul. Wiślnej, zasądzony w związku z nadużyciami na szkodę akcjonarjuszy tego banku. Wandzla skazano najprzód na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś po częściowem zniesieniu wyroku przez sąd najwyższy, trybunał orzekający w krakowskim sądzie okr. karnym zasądził go na 2 i pół roku więzienia, darowując mu, na zasadzie amnestji, trzecią część kary. Obecnie, po odbyciu 13 miesięcy kary, Ministerstwo sprawiedliwości, na prośbę Wandzla, darowało mu resztę kary, wobec czego Wandzel został wypuszczony na wolną stopę. Zwolnienie nastąpiło na podstawie rzadko stosowanej ustawy austrjackiej o darowanie jednej trzeciej części kary więźniom zasądzonym conajmniej na jeden rok, a zachowującym się nienagannie podczas odsiadywania kary, co musi stwierdzić zarząd więzienia.

—o0o—

Kraków, 6 listopada.

Piątek 6: Św. Leonarda.
Sobota 7: Św. Willibarda.
Sobota 7: Wschód słońca o godzinie 7.09, zachód o 16.18.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY. Wczoraj rozpoczęliśmy druk noweli znanego katolickiego powieściopisarza niemieckiego, Federera, doskonale ilustrującej serdeczną miłość stworzenia u św. Franciszka z Assyżu.

KONFERENCJA MINISTRA Z KURATORAMI SZKOLNYMI. Jak się dowiadujemy, minister oświaty Grabski, który był obecny na uroczystościach w Zakopanem, prowadzi od dwóch dni konferencję z kuratorem krakowskim, Dr Riemerem, oraz kuratorem lwowskim, Sobińskim. Minister wraca do Warszawy dzisiaj, t. j. w piątek.

DRUGI DZIEŃ TYGODNIA AKADEMIKA upłynął przy widocznem zainteresowaniu się publiczności akcją na rzecz młodzieży akademickiej. Loterja fantowa cieszy się ogromnem powodzeniem, a duże szanse wygrania (co 3 los pełny) ściągają do stolików fantowych masy osób. Wczoraj koło godz. 5 po południu studenci wyższych uczelni wyruszyli gremjalnie w manifestacyjnym pochodzie na ulice miasta, niosąc transparenty z oryginalnemi rysunkami, oraz lampjony; przy dźwiękach orkiestr: kolejowej i policyjnej odbyli wesołą wędrówkę po mieście, zatrzymując się przed gmachem województwa i magistratu.

NOWY KOMISARZ IZBY HANDLOWEJ. Minister przemysłu i handlu powierzył tymczasowo funkcje komisarza Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie Dr Kazimierzowi Fedorowiczowi, kierownikowi wydziału przemysłowego w województwie krakowskiem.

CYKL ODCZYTÓW DLA INTELIGENCJI W KRAKOWIE. Krakowskie Towarzystwo im. Piotra Skargi urządza w nadchodzącym sezonie zimowym cykl odczytów dla inteligencji, które odbędą się w sali Towarzystwa przy placu Marjackim, co piątku, począwszy od dn. 6 b. m. w następującym porządku: Dnia 6 b. m.: dr. Stanisław Tomkowicz: „O obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej", dnia 13 b. m.: p. Franciszek Potocki: „Kryzys dziennikarstwa", dnia 20 b. m.: ks. red. Godaszewski T. J.: „Charakterystyka czterech Ewangelistów", dn. 27 b. m.: rektor U. J. dr. M. Rostworowski: „Świat katolicki i Liga Narodów", dn. 4 grudnia: ks. Moskała T. J.: „Potrzeba akcji katolickiej w Polsce", dn. 11 grudnia: prof. U. J. dr. Folkierski: „Życie i czynności Ernesta Pslchariego". Początek odczytów o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

SPROSTOWANIE. W numerze z dnia 5-go b. m. zamieściliśmy notatkę p. t. „Pomiatanie uczuciami religijnemi katolickiej większości", w której — na podstawie wiadomości naszego informatora — podaliśmy p. Teufla, kupca z ul. Szewskiej, jako tego, który w oknie wystawowem swej firmy umieścił książkę „Corpus Christi" z pornograficznemi rysunkami. Jak się okazuje, wiadomości naszego informatora były mylne, gdyż książka ta widniała nie na wystawie sklepu p. Teufla, ale za oknem wystawowem przyległej księgarni p. Skulskiej. Zaszła ta więc oczywista pomyłka, łatwo dająca się zresztą wytłumaczyć, chociaż niesłusznie dotknęła p. Teufla. Z naszej strony dodajemy, że z równą bezwzględnością piętnujemy gorszycielskie praktyki kupców żydowskich, jak i katolickich.

OGRABIONY DWÓR. Przed Senatem sądu okr. karnego toczyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Romkowi, lat 21, i Leonowi Kwincie, lat 18, robotnikom, oskarżonym o skradzenie szeregu cennych przedmiotów z dworu pp. Doboszyńskich w Chorowicach pod Wieliczką. Między innemi Romek odpowiadał za kradzież obrazu z XVII w. olbrzymiej wartości, który ukrywał w lesie, skutkiem czego obraz uległ zupełnemu zniszczeniu. Nadto na ławie oskarżonych zasiedli rodzice i dwaj bracia Romka, obwinieni o ukrywanie i sprzedaż skradzionych rzeczy. Romek przyznał się do czynu, podając, że do kradzieży namówił go Kwinta, zajęty we dworze jako parobek. Kwinta wyparł się winy, a zeznania świadków potwierdziły jego tłumaczenie się, wobec czego trybunał zasądził Fr. Romka na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś brata jego, Stanisława, na miesiąc aresztu za paserstwo. Reszta obwinionych została uwolniona. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o.: Kraus i Garbaczyński, oskarżał prok. Gołąb.

O KRADZIEŻ BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIELNEJ. Wczoraj, w drugim dniu rozprawy w krakowskim sądzie okr. karnym o kradzieże blachy z kopuły kościoła św. Piotra, trybunał przesłuchał 16 świadków, którzy przeważnie złożyli obciążające zeznania dla oskarżonych. Dzisiaj po przesłuchaniu reszty świadków i przemówieniach prokuratora i obrońców, zapadnie wyrok.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI. W czasie rewizji, dokonanej w mieszkaniu niejakiej Stępowej, znaleziono prócz skradzionej materji, skarbonkę żelazną z drobną gotówką, którą zabrała w jakimś kościele lub w biurze. Stępową aresztowano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie Wiktorja Josek wypiła, w zamiarze samobójczym, większą ilość kwasu karbolowego. Lekarz przepłukał desperatce żołądek, poczem przewiózł ją do szpitala. Josekówna targnęła się na swoje życie w stanie nietrzeźwym.

—o—

AMUNDSEN ROBI DOBRY INTERES. Amundsen sprzedał prywatnym nabywcom amerykańskim swój samolot, na którym odbył ostatnią wyprawę do bieguna północnego. Według „Aften Posten", Amundsen wziął za ten samolot 100.000 koron norweskich.

OLBRZYMIE POKŁADY ZŁOTA ODKRYTO NA SYBERJI. W gubernji irkuckiej natrafiono na bogate pokłady złota, znajdujące się w żwirze i piasku płynącego tam strumyka. Wiadomość ta rozniosła się lotem błyskawicy po sąsiednich i dalszych miejscowościach. Na miejsce napłynęło natychmiast mnóstwo nędzarzy, całe falangi t. zw. „poszukiwaczy złota". Nowo odkryte kopalnie, wedle doniesień „Izwiestji", nie ustępują bogactwem złotonośnym polom w Transwalu i w Indjach.

—o0o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR AUTORSKI JANUSZA STĘPOWSKIEGO odbędzie się, staraniem „Heljonu", w piątek dnia 6 b. m. o godz. 8 wieczorem w Uniw. Jag., w sali Kopernika (nr. 62, II p.). Recytować będą pp.: M. Billiżanka, R. Holzer, oraz autor. W programie fragmenty z powieści („Sad w środku miasta"), nowela i poezje.

KRAKOWSKIE TOW. METAPSYCHICZNE pod przewodnictwem dra St. Breyera, wznawia po przerwie letniej swą działalność wieczorem dyskusyjnym, który się odbędzie dzisiaj w piątek 6 b. m. o 7 wiecz. w sali fizykalnej gimn. przy ul. Studenckiej l. 12. Dyskusję zagają: sekretarz Tow. red. L. Szczepański odczytem: „Conan Doyle na kongresie spirytystów" i p. H. Grudziński referatem: „Kronika metapsychiczna". Początek o godz. 7 wiecz.

„ODRODZENIE", Stow. Młodz. Akad., urządza w sobotę dnia 7 b. m. zebranie z odczytem p. red. J. Matyasika p. t. „Liga Narodów a Polska". Początek o godz. 7-ej.

III DANCING GÓRNIKÓW odbędzie się w sobotę 7 b. m. w salach Tow. Technicznego. Początek o godz. 9. Dochód na Tydzień Akademika.

III PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się staraniem Związku zawodowych muzyków w sali Starego Teatru w niedzielę 8 b. m. o godz. 11 przed południem. Dyrygent: Józef Śliwiński. W programie: Haendel, Mozart, Kalinnkow. Bilety zniżkowe z opustem 50% dla uczniów szkół średnich, akademików, urzędników i członków stowarzyszeń kulturalno-oświatowych za okazaniem legitymacji, w dzień poranku między godz. 9 a 10 rano przy kasie w Starym Teatrze.

—o0o—

Repertuar Teatru im. Słowackiego

Piątek: „Dziady".
Sobota: „Rozwiedźmy się".
Niedziela popoł.: „Zmartwienie pana Hamelbeina", wieczór: „Rozwiedźmy się".
Poniedziałek: „Rozwiedźmy się".

Repertuar Operetki „Nowości".

Piątek: „Kochanka premjera" (ceny miejsc o 50% zniżone).

Repertaur „Bagateli".

Piątek: „Upiory".

Repertuar koncertowy.

Sobota: Trio Poźniaka.
Niedziela: Bronisław Huberman, skrzypek.

—o—

WANDA: „Jak postępować z mężczyznami".
UCIECHA: „Demon morza".
WARSZAWA: „Królowa Balu" p. t. „Zepsuta kobieta".
NOWOŚCI: „Trzy wieki".
SZTUKA: „600.000 franków".
PROMIEŃ: „Maks w zamku duchów".
REDUTA: „Tragedja w Lourdes".

—o—

NEKROLOGJA.

† Władysław Zbierzchowski, emer. profesor matematyki, znany recenzent i kompozytor muzyczny, uczestnik powstania styczniowego, zmarł we Lwowie; pogrzeb odbył się w poniedziałek.

† Józef Zaremba, znany artysta operetkowy, popełnił w dniu 4 b. m. w jednym z hoteli wileńskich samobójstwo. Powodem samobójstwa był niedostatek materjalny, oraz nieporozumienia z żoną.

Wiadomości kościelne.

DIECEZJA KRAKOWSKA.

Instytucję kanoniczną na probostwo w Rudanie, po ś. p. ks. prob. Bachorzu, otrzymał wczoraj ks. Józef Nowak, proboszcz w Głogoczowie i dziekan lanckoroński.

DIECEZJA KIELECKA.

Zmiany w duchowieństwie — mianowani: ks. Antoni Marchewka, doktor prawa kanonicznego, prefektem gimnazjum żeń. w Sosnowcu; ks. Ignacy Tochowicz, prefekt z Wolbromia, wikarjuszem w Kromołowie.

Przeniesieni: Ks. Jan Skalski, na własną prośbę zwolniony z obowiązków profesora i prokuratora seminarjum duchownego, prefektem seminarjum nauczycielskiego i gimnazjum w Jędrzejowie; ks. prefekt Stanisław Ufniarski z Jędrzejowa na pref. seminarjum naucz. w Dąbrowie Górniczej; księża wikarjusze: ks. Aleksander Klimaszewski z Kielc do Włoszczowy; ks. Stefan Bacia z Pińczowa do Kielc; ks. Wacław Zając z Zawiercia do Pińczowa; ks. Stanisław Wdowicki z Kromołowa do Zawiercia; ks. Stanisław Milewski pozostawiony na wikarjacie w Pogoni.

DIECEZJA PRZEMYSKA.

Przeniesieni księża wikarzy: Ks. Tadeusz Kostka z Krosna do Dobromila; ks. Józef Słaby z Dobromila do Jedlicza; ks. Stanisław Decowski ze Strzyżowa do Krosna; ks. Ludwik Grabowski z Błażowej do Żołyni; ks. Jakób Przybyłowicz z Przeworska do Mrowli; ks. Stanisław Lubas (junjor) z Pysznicy do Błażowej; ks. Wojciech Bogdan z Łąki do Przeworska; ks. Marcin Kędzierski z Krakowca do Mościsk; ks. Wojciech Szewc z Grodziska do Pantalowic; ks. Piotr Grądalski z Moszczenicy do Dylągowej; ks. Jan Sobolewski z Osobnicy do Spiów; ks. Jan Kordeczka z Przeworska do Łańcuta; ks. Michał Pasierbowicz z Zaleszan do Liska; ks. Józef Matuszek z Krzemienicy do Gniewczyny; ks. Tomasz Mochoń z Mrowli do Przysietnicy; ks. Stefan Dubiel z Racławic do Rudek; ks. Franciszek Wierzbicki z Jawornika Polskiego do Wesołej.

Przeniesieni księża ekspozyci: Ks. Augustyn Partykiewicz z Trzcieńca do Białobrzegów; ks. Zygmunt Dziedziak z Białobrzegów do Trzcieńca.

Przeniesieni księża katecheci: Ks. Antoni Żołnierczyk, zastępca katech. gimn. w Brzozowie, na takąż posadę przy I gimn. w Samborze; ks. Stanisław Matyka, zast. katech. gimn. w Tarnobrzegu, na równorzędną posadę do Brzozowa; ks. Michał Buniowski, katech. szk. powsz. w Dubiecku, na takąż posadę w Jaworniku Polskim; ks. Roman Harmata z Rudek na posadę katechety szk. powsz. do Przeworska; ks. Tadeusz Jaśkiewicz z Zarszyna na posadę katechety do Krasiczyna.

Przeznaczeni na posady wikarych nowo wyświęceni: ks. Stanisław Cieszanowski do Strzyżowa; ks. Ludwik Kudła do Drohobycza; ks. Józef Grydyk do Tyczyna; ks. Karol Prokop do Czudca; ks. Józef Nalepa do Szebień; ks. Franciszek Pudło do Łąki; ks. Bronisław Jedziniak do Sanoka; ks. Józef Skoczyński do Grodziska; ks. Maciej Sieńko do Tuligłów ad Pruchnik; ks. Juljan Bąk do Brzysk; ks. Jan Wojtasik do Krzemienicy; ks. Feliks Podgórniak do Moszczenicy; ks. Jan Patryn do Sambora, ks. Jan Hejnar do Przeworska; ks. Alfons Chmielowiec do Albogowej, ks. Józef Kuczkowski do Zaleszan; ks. Antoni Wpiek do Tarnowca; ks. Jan Głód do Słociny; ks. Jan Kania do Racławic.

Życie sportowe.

Bieg podwójny sztafetowy wzdłuż granicy polsko-sowieckiej organizuje na 8 listopada Korpus Ochrony Pogranicza (K. O. P.) na przestrzeni 1.500 kilometrów. Bieg ma się rozpocząć w Okopach św. Trójcy nad Dniestrem i Zbruczem i równocześnie w oznaczonem miejscu, gdzie się stykają granice Polski, Łotwy i Sowietów. Bieg ten potrwa około tygodnia, a zadaniem jego jest przebycie napotkanych gór, rzek i bagien.

Wisła—Wawel. Finałowe zawody o puhar P. Z. P. N. Wisła—Wawel odbędą się w niedzielę na boisku „Wisły" o godz. 2.15 po południu. Spotkanie to budzi zainteresowanie w kołach sportowych Krakowa. Mecz ten ostatecznie zadecyduje, która z tych drużyn w następnym roku walczyć będzie z mistrzami innych okręgów. Ceny miejsc: trybuna środkowa zł. 2.50, boczna 2 zł., wstęp zł. 1.50, studencki 1 zł.

Adamczak, tegoroczny mistrz Polski w lekkiej atletyce, były rekordzista w skoku o tyczce, ustanowił niedawno na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu nowy rekord polski w skoku o tyczce, osiągając średnio-europejski, a więc jak dla nas, znakomity wynik 3 mtr. 60 cm.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Reforma podatku majątkowego.

Obniżenie kontyngentu do 432 miljonów. zł.

W związku ze zmianą sytuacji gospodarczej zdecydował się rząd wycofać ostatni projekt noweli podatku majątkowego, a wypracować nowe zasady nowelizacji tego podatku. Nowy projekt przewiduje obniżenie dotychczasowego kontyngentu 1 miljarda zł. na 432 milj. zł., przy równoczesnem obniżeniu kwot przypadających na poszczególne grupy.

I tak: dla rolnictwa (grupa I) z 500 milj. do 176 milj. zł., dla wielkiego i średniego przemysłu i handlu (grupa II) z 375 milj. do 188 milj. zł., wreszcie dla innych kategoryj majątku (grupa III) ze 125. milj. do 68 milj. zł.

Równocześnie reguluje nowy projekt sprawę dostosowania uskutecznionego już wymiaru tego podatku w rozesłanych nakazach płatniczych do nowych zasad rozdziału.

Podatek więc ustalony w nakazach dla płatników I grupy **zostanie obniżony o 70%**, dla płatników za II i III grupy **o 50%**. Różnica pomiędzy w ten sposób obniżonym podatkiem a **wpłatami już dokonanemi na poczet podatku majątkowego** będzie dla każdego płatnika stanowić **przypadającą od niego należność podatku majątkowego**, który będzie musiał uiścić **w 4 równych ratach**, a mianowicie: ¼ przypadającej kwoty jeszcze w roku bieżącym, trzy zaś w roku 1926.

Jako rekompensatę skarbu za tak znaczne obniżenie jednorazowego podatku majątkowego oraz jako niezbędne uzupełnienie obecnego systemu podatkowego projekt przewiduje **od r. 1927 stały niewysoki podatek majątkowy.**

W r. 1924 wpłynęło już na poczet podatku majątkowego **199 miljonów zł.**, w ciągu pierwszych zaś trzech kwartałów b. r. **51 milj. zł.**, czyli łącznie 250 milj. zł. Przyjmując więc proponowany przez rząd kontyngent 432 milj. zł., pozostawałoby do zapłacenia w IV kwartale b. r. i przez 1926 r. **182 milj. zł.** — (ATE).

—o—

Oszczędnościowy budżet na b. m.

Według komunikatu, budżet na listopad jest całkowicie zrównoważony, jak komunikat podkreśla, dzięki zastosowaniu najdalej posuniętej oszczędności w wydatkach, które przewidziano w wysokości 145 milj. zł. (w październiku 160 milj. zł.). Z pozycyj rozchodowych na inwestycje przeznacza się 12 milj., w tem dla min. spr. wojsk. 7.5 milj. zł. Na pomoc dla bezrobotnych przewidziano 2.5 milj. zł, na renty inwalidzkie 8.5 milj. zł.

Dochody preliminowane są w listopadzie **w kwocie 145.3 milj. zł.** i obejmują dochody z danin publicznych w kwocie 81.8 milj. zł. i z monopoli w kwocie 33 milj. zł. Poczta i telegraf przewiduje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 3.5 milj. zł. Dochód czysty z przedsiębiorstw państwowych wynieść ma 3.1 milj. zł. (pozycję największą stanowią tu lasy państwowe — 3 milj. zł.). **Koleje, jak i w miesiącu ub., nie otrzymają żadnej dotacji**, pokrywając wszystkie wydatki własnymi wpływami.

WZROST RUCHU EKSPORTOWEGO PRZEZ GDYNIĘ.

Ruch w porcie gdyńskim **ożywił się w tym tygodniu** znacznie. Statek francuski ładuje kopalniaki. W poniedziałek przybył jeden statek szwedzki, we czwartek i piątek oczekują jeszcze trzech statków; wszystkie one ładować będą, w porozumieniu z firmą „Elibor“ z Gdańska, polski węgiel dla Skandynawji.

—o—

Z GIEŁDY.

Sygnalizowana przez nas zwyżka dolara trwa nadal. Kurs dewizy dolarowej **wyniósł wczoraj 6.10**, za gotówkowy dolar płacą zaś w prywatnym obrocie **6.09**. Warszawa notuje kurs 6.08 za dewizę, a **Lwów nawet 6.13 zł.** za efektywnego dolara.

Inne waluty będą kalkulowały się następująco:

Funt angielski: 29.60 zł.,
Marki niemieckie: 145.50 zł.,
Franki francuskie: 24.70 zł.,
Franki szwajcarskie: 117.75 zł.,
Korony czeskie 18.10 zł.,
Szylingi austrjackie: 86.10 zł.

Powodem tej dalszej zwyżki dolara, aczkolwiek niedużej, jest trwający brak towaru. Bank Polski bowiem nie był znowu w stanie pokryć zapotrzebowania w dostateczny sposób.

Ruch na rynku akcyjnym nieco silniejszy, tendencja jednak niewyraźna. Słabsze w kursie: Przemysłowy, Pohan, — mocniejszy natomiast Chorzów, którego brak.

Zawarto następujące transakcje: Przemysłowy po 11 gr., Bank Hipoteczny po 25 gr., Bank Małopolski po 28 gr., Pohan 10 gr., Pharma 66 gr., Zieleniewski 9.15 zł., Cegielski 10 zł., Polska Nafta 28 gr., Azot 12 gr., Ćmielów 25 gr., Chybie 3.80 zł. Ponadto poszukiwane akcje Jaworzna od 6 zł. do 6.20 zł. i Banku Polskiego po kursie 54 zł. **M. M.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjed. 6.02, Belgja 27.275, Holandja 241.925, Londyn 29.135, Nowy Jork 5.98, Paryż 23.97, Praga 17.825, Szwajcarja 115.90, Włochy 23.725, Wiedeń 84.75.

Państwowe papiery lokacyjne: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dolarach 66.50, w złotych 399.68, pożyczka kolejowa 85.80.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 20.70, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.19, Włochy 20.45, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.15, Praga 15.37½, Warszawa 86.— Tendencja bez zainteresowania.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, dnia 5 listopada. (PAT.) Giełda: Warszawa 117.00—117.50.

K. FEDERER.

Ostatnie chwile Innocentego Trzeciego.

Tłumaczyła M. I. Brzezińska.

I znowu szukano długo tu i tam. Wreszcie spotkano Świętego przy starym murze koło Porta Nella w gromadzie dzieci ulicznych. Franciszek rozdawał im wyżebrane pomarańcze, figi i ciastka i, podczas gdy dzieci gryzły z apetytem swemi białemi zębami łakocie, on opowiadał im jedną po drugiej historyjkę o wzniosłych i pięknych czynach dzieci biblijnych, a więc: o porywczym pasterzu i wojowniczym Dawidzie, o mocnym chłopcu Samsonie, który gołą ręką zadusił lwa, o delikatnym, pięknym i tak roztropnym Danielu, i o jasnowłosych wspaniałych synach matki Machabeuszów, którzy śmiali się z ognia i noża, jak z głupiej zabawki.

A mali słuchacze klaskali w brudne dłonie i krzyczeli: „Bravo Davide!“ „Bravo Daniele!“ „Bravissimo piccolo figlio Maccabäo!“ — i znowu prosili: „Jeszcze jaką historyjkę — jeszcze jedną tylko — bracie Franku! Takie śliczne to wszystko, co ty mówisz! My chcemy pójść w ich ślady... Naprawdę! A więc jak to było z tym małym kędzierzawym Giovanni Battista?“

— Powiedzcie Papieżowi — przerwał Franciszek opowiadanie i pokłonił się Arcybiskupowi — że ja naprawdę nie mogę teraz przyjść. Muszę uczyć dzieci. Nasz Świątobliwy Ojciec jest mądrzejszy przecież, niż wszystkie dzieci i starcy. On nie potrzebuje nauczyciela. On sam jest Nauczycielem nauczycieli. Jeśli zaś raczył łaskawie rozkazać, by powiedzieć Mu jakieś mądre zdanie — to ma przecież przy sobie tuzin doktorów z Paryża i Bolonji. — A teraz wy, kochane, swawolne dzieciaki, uważajcie, co wam o małym Battista....

Boleśnie przygryzł wargi Innocenty na tę odpowiedź i czekał, aż Franciszek tym malcom perugiańskim, przy murze, opowie wszystkie historyjki o dzielnych, świętych dzieciach.

Znaczy więc mniej dla tego świętego brata, aniżeli ślepiec w szpitalu, lub nieokrzesany dzieciak z ulicy. Było to bardzo przykre. Lecz Innocenty poskromił swój żal; wierzył bowiem, że Franciszek czyni dobrze i słusznie. A gdy mniemał, że dzieci wysłuchały już wszystkich pięknych powiastek, posłał On, pozbawiony już prawie oddechu i pulsu, jeszcze raz prędko po braciszka. Niechaj Franciszek przyjdzie teraz koniecznie, za wszelką cenę. Papież umrze, jeśli on będzie jeszcze zwlekał. Przecież to wielka rzecz, że Papież go wzywa. Tym razem byli dwaj kardynałowie w długich, płomienistych, purpurowych szatach.

Pogodny braciszek nie był już jednakże przy dzieciach. Przechadzał się po ogrodzie zamożnego Baglioni swobodnie, jakby ten ogród był jego własnością. Stał na środku ścieżki między winnemi krzewami i pocieszał pająka, któremu nieuważnie zerwał mostek srebrzysty, wiodący od jednego krzewu do drugiego. W powietrzu powiewały smutne resztki owego delikatnego mostu wiszącego.

Franciszek wyciągał ze swego podartego rękawa tak długie i cieniuchne niteczki, jak tylko mógł i starał się — ostrożnie i pilnie — połączyć je końcami i połatać drogę krzyżakowi.

— Powiedzcie Papieżowi, że wpierw muszę naprawić tę przezemnie zniszczoną drogę, tę krzywdę wyrządzoną pajączkowi. Ojciec Święty nie potrzebuje mnie tak bardzo. Stu gotowych następców czeka na Jego śmierć, aby natychmiast na Jego wielkiej nici tkać dalej sieć Piotrową. albo.... jak będą uważać.... Ty zaś pajączku słabiutki masz setki takich, którzy rozrywają twoją tkaninę, lecz nie masz nikogo, ktoby ci ją naprawił... To więc musi już głupi Franciszek załatwić.

I dalej spokojnie wyciągał delikatne niteczki z rękawa i łączył je i przeciągał przez liście, podczas gdy pająk z brzegu jakiegoś listka spoglądał swemi błyszczącemi oczkami na każdy jego ruch i bawił się wspaniałą niezgrabnością człowieka!

Wysłańcy papiescy nie mieli odwagi powrócić i oznajmić, że Franciszek wyżej stawia wstrętnego robaka, niżeli świątobliwego, potrójnie ukoronowanego męża. Czekali więc, usuwając szybko swe jedwabne szaty, gdy chciał na nie wpełznąć ślimak — i odpędzając komary, które siadały na ich piersiach, na złotych krzyżach, zwabione połyskiem w promieniach żółtego słońca umbryjskiego. I ustawicznie nadsłuchiwali, czy nie dojdzie ich dźwięk dzwonów z San Lorenzo, zwiastujących zgon Papieża.

Jałmużnik ukończył wreszcie swą delikatną tkaninę. Pająk zaś podziękował mu wesołem poruszeniem nóżek i gwałtownym błyskiem swych stu oczek.

— A teraz chodźmy — rzekł Franciszek radośnie do kardynałów, widząc, że niema dookoła ani kaleki, ani dziecka, ani robaczka, któreby potrzebowały jego przysługi.

— — — — — — — — —

Innocenty tymczasem leżał wysoko na poduszkach, zwrócony twarzą ku oknu i górom Assyżu. Wieczorne, mocno żółte, umbryjskie słońce rzucało właśnie ostatnie promienie na koronę papieską, umieszczoną u wezgłowia. Zapłonęła jak drugie słońce, a blask od niej bijący, spowił całą komnatę, do najdalszych jej kątów, jakąś dziwną, ciemno-złotą mgłą.

Papież uważnie słuchał kroków z ulicy. Nagle otworzył szeroko oczy i uśmiechnął się. Z pośród wszystkich innych rozróżnił lekki stuk drewniaków brata jałmużnika. Odczuwał już woń lasu i stepu i jakby raju tchnienie, które wnosił z sobą Franciszek. Delikatne, blade, piękne wargi konającego rozchyliły się — w pozdrowieniu.

Franciszek zatrzymał się nagle na progu komnaty i, zasłaniając oczy rękami, jak oślepiony, rzekł: „Papieżu, nie mogę tutaj wejść“.

Wołano, popychano go. Cóż to znowu? Dlaczego jeszcze i teraz udaje dziwaka? Czy takie zachowanie się jest pokorą sługi Bożego? Dlaczego? dlaczego nie może wejść?

— Oślepia mnie tu wszędzie ziemia — odpowiada z prostotą.

Więc zabrali koronę i stało się mroczno w sali i Franciszek wszedł. Ukląkł przed Papieżem na obu kolanach, jak dziecko. A Innocenty uśmiechał się z taką radością, jak nie śmiał się nigdy od czasu wieści o zwycięstwie pod Tuluzą. Zdawało Mu się, że u boku Jego klęczy cherubin.

A Franciszek przemówił:

— Najszczęśliwszy Ojcze Święty, mówicie sobie już teraz: niech się ziemia toczy! Ale ona trzeszczy tu jeszcze i szumi i pochlebia Wam tak, że zaprawdę niebo nie może się schylić ku Wam.

To mówiąc, zdjął z Papieża, który coraz radośniej spozierał, jedwabną koszulkę i złoty łańcuch, a nawet szeroką, złotem przetykaną, ciężką stułę. Wszyscy patrzyli z oburzeniem, nikt jednak nie śmiał się sprzeciwić. Franciszek zdjął swój bronzowy z tylu żebraczych dróg zapylony i przez uliczników poszarpany płaszcz i położył go na piersiach i ramionach Papieża.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.